

Dnia 30 bm. odbył się w Warszawie: Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP i Plenum Zarządu Stołecznego ZMP.

Plenarne posiedzenia obu zarządów, w których wzięli udział przedstawiciele KW i WK PZPR oraz ZG ZMP, poświęcone były wzmocnieniu pracy politolowej, szczególnie rozbudowie organizacji zetempowskiej oraz przygotowaniu do nowego roku szkoleniowego.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 1 sierpnia 1952 r. Nr 182 (700) B Cena 15 gr.

Na zebraniach i masówkach delegacji opowiadają o wielkich dniach Złotu

REALIZUJĄC ŚLUBOWANIE ZŁOTOWE

Henryk Karpi kosi dziennie 12 ha zboża

We wszystkich zakątkach kraju — gromadach, miasteczkach i miastach odbywają się spotkania z uczestnikami Złota, na których delegacja dzieli się z całą młodzieżą wrażeniami i pamiętnymi dniami Złota, ze spotkaniem z ukochanym Prezydentem Bierutem, z niezapomnianego momentu ślubowania.

Realizacja ślubowania złotowego zatacza coraz szersze kręgi. Młodzież z fabryk, wsi, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów, z biur i urzędów zwiększoną wydajnością pracy, lepszym przygotowaniem swych warsztatów, sprawniejszym i szybszym sprzętem zbóż przekuwa w czyn gorące słowa ślubowania, czując w ten sposób uchwaloną przez Sejm Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Realizacja złotowego ślubowania, młodzież podejmuje także wiele nowych zobowiązań. Henryk Karpi, delegat młodzieży PGR Skomacko pow. Elk dla uczczenia Złota wyremontował żniwiarkę i wyruszył z nią w pole, wykaszając dziennie 6 ha zboża. Po powrocie ze Złota H. Karpi pracuje ze zdwojoną

energiją. Wykaszając codziennie 12 ha zboża.

Kiedy w Warszawie trwał Złot — mówi traktorzysta POM w Elku, Kaliszewski — u nas rozpoczęło się żniwa.

Dlatego w dniach Złota pracowaliśmy bardzo długo. Kiedy gasło słońce, zapalało się światło naszych traktorów.

W swej pracy przedzłotowej wytężyliśmy siły nie po to tylko, aby jechać do Warszawy, lecz dlatego, że gorąco kochamy swą Ojczyznę i wszystkie siły poświęcamy dla jej dobra. Te

raz również nie swalniamy tempa. Postanowiliśmy zakończyć żniwa przed terminem, aby dać Ojczyźnie na czas nowy chleb.

T. WILLAN

Młodzież Boguszowa i Skoczek pomogła w żniwach wdowom i rodzinom wojskowym

W dniu 22 Lipca młodzi biłostocczanie ślubowali, że wytężyą wszystkie siły, aby zapewnić ojczyźnie pod dostatkiem chleba. Dziś walczą o szybszą realizację swych zobowiązań.

Młodzież PGR Pawłowska, pow. Gózdka przyrzeka skrócić czas sprzątnięcia zbóż o 4 dni. Aby jak najszybciej zakończyć akcję żniwną i nie smarować cennego siarna, wiele kół zetempowskich w woj. biłostockim pospieszyło z pomocą rodzinom wojskowym oraz wdowom.

W pracy tej wyróżnia się szczególnie gromady Boguszewo, pow. Białystok i gromady Skoczek, pow. Gózdka.

170 i 175 proc. normy zobowiązali się wyrobić junacy 47 brygady SP

Szczególnie mile spotkanie delegatów z młodzieżą odbyło się w lesie koło Lublina. W zebrań tym brało udział 4000 młodzieży. Byli tam junacy z 47 i 5 brygady SP, młodzież PSC i WSK.

dejmowania podobnych zobowiązań. Na ich apel odpowiedział II kompania, która postanowiła wykonywać 175 proc. normy.

A po zebraniu, na którym wszyscy z uwagą słuchali oświadczeń delegatów, młodzież zaczęła podejmować nowe zobowiązania produkcyjne. Junacy I kompanii 47 brygady zobowiązali się wykonywać 170 proc. normy i wezwali innych do podobnych zobowiązań.

członkowie brygady produkcyjnej marzarskiej Trzcina postanowili pomóc swemu bratostwu w przygotowaniach do pobicia nowego rekordu w systemie trójkowym. Na zakończenie spotkania zespół WSK dał bogaty występ artystyczny, a po nim odbyła się w lesie wesoła zabawa.

Ze 150 na 210 proc. normy

Młodzież z Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kusnierskiego w Lublinie postanowiła pracować jeszcze wydajniej niż przed Złotem. Młoda krawcowa Janina Bukala, która we współzawodnictwie przedzłotowym wykonywała 150 proc. normy, postanowiła ją przekroczyć. Już na drugi dzień Janka osiągnęła 210 proc. normy.

Takich jak Janka jest więcej. Młody kombinista z PGR-u Machnow pow. Tomaszów, Henryk Nawrocki realizując swoje ślubowanie pracuje już w 6-tym roku Planu 6-letniego. Nie wie w współzawodnictwie przedzłotowym wykonywał 150 proc. normy, postanowiła ją przekroczyć. Już na drugi dzień Janka osiągnęła 210 proc. normy.

Cerowaczki z ZPW im. Niedzielskiego w Łodzi, rozpoczęły walkę o stałe podnoszenie wydajności pracy

Po przyjeździe ze Złota delegatki z brygady cerowaczek im. Hanki Sawickiej z ZPW im. Niedzielskiego w Łodzi postanowiły jeszcze wydajniej pracować. We współzawodnictwie złotowym osiągały one 145 proc. normy. Obecnie młode cerowaczki rozpoczęły stałą walkę o lepszą wydajność pracy.

Pierwszy ich sukces — to uzyskanie już w 2 dni po przyjeździe 158 proc. normy. Następnie osiągnięcie to 160 proc. wydajności w ostatnich dniach. Dziewczęta jednak nie myślą przestać na tych wynikach. Stale badają swoje możliwości, stale walczą o jak najlepsze zrealizowanie złotowego ślubowania.

Nasze ślubowanie poprzemy pracą

Kiedy 22 lipca na Placu Zwycięstwa ślubowali Ojczyźnie, że „walczyć będą w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego, o zwycięskie zbudowanie socjalizmu” — myśleli — socjalizmem rośnie również u nas, na wielkim obiekcie Szczęśliwki, w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. U nas, gdzie 70 proc. załogi to my, młode dziewczęta i chłopcy.

Delegat JUREK STOPA z brygady im. Mariana Buczka wyobrażał sobie już, jak zaciecie będzie współzawodnictwo z innymi brygadami w walce o tytuł najlepszej, przodującej...

ZBYSZEK BIERNACKI, przewodniczący Zarz. Zakładowego ZMP zastanawiał się nad tym, jak organizacja zetempowska pracować powinna z tymi ponad stu młodymi ludźmi, którzy w czasie współzawodnictwa złotowego zgłosili chęć wstąpienia do ZMP, tak aby stali się oni przodownikami pracy, aby rosta ich świadomość, ich hart i oddanie Polsce Ludowej.

JANUSZ JEDYNAK, odznaczony Brązowym Krzyżem. Zastąpił, wspominał wycieczki do Buchnika, Rejszowa i myślał, że trzeba dalej organizować rozrywek, wycieczki i zabawy dla młodzieży tak, jak robiła organizacja w kampanii przedzłotowej.

I nie dziwnego, że myśleli o tych sprawach właśnie wówczas, w tym uroczystym i niezapomnianym dniu ślubowania. To były przecież ich osiągnięcia, z których nie wolno uroić choćby części, a przeciwnie, trzeba je rozwijać i pielęgnować.

Z tą myślą stanęli do pracy. Z jeszcze większym zapałem i energią. W ogromnej jasnej hali pracuje 9-OSOBOWA BRGADA IM. MARIANA BUCZKA. Wszyscy jej członkowie byli delegatami na Złot. Niedługo bowiem mieli osiągnięcia — 273 PROC. normy zespolonej — to coś znaczący.

JUREK STOPA tak opowiada: „Składając ślubowanie postanowiliśmy jeszcze lepiej pracować dla Ojczyzny, dla uzmocnienia jej siły i potęgi. Niedawno robotnicy oddali nam do użytku nową halę wraz z meldunkiem, że osiągnęli 400 proc. normy. Wraz z moimi chłopakami postanowiliśmy, że nie będziemy gorsi. Będziemy wyrabiali również 400 proc. normy!”

STASIEK SZYGIENDOWSKI to młody, wesoły chłopak. Przyjechał niedługo do pracy w FSO ze szkoły w Płocku. Ma wielkie zamiłowanie do lotnictwa. Kiedy dowiedział się, że organizacja zetempowska przejęła sefostwo nad lotnictwem ucieszył się. Mówi on:

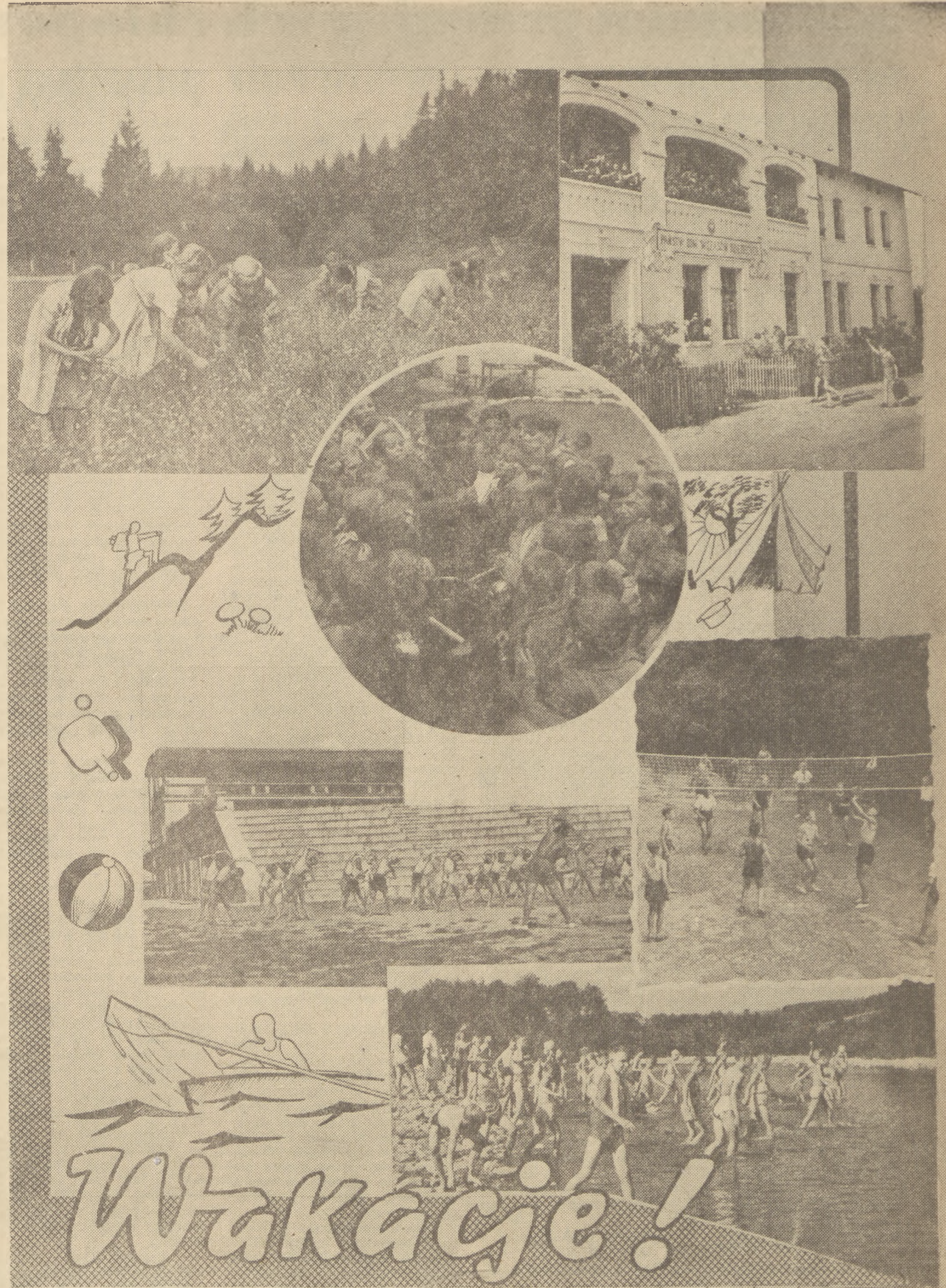
„Trzeba u nas zorganizować jak najszybciej Kółko Ligi Lotniczej i modelarstwa. Pomogę w tym!”

Delegatka na Złot MARIA KOWALIK mówi o tym, że będzie się starała jak najlepiej wyjaśnić znaczenie ślubowania i Konstytucji koleżankom i kolegom tak, aby wszyscy zrozumeli swoje zaszczytne obowiązki, wynikające z wielkich praw, jakie daje młodzieży Polska Rzeczpospolita Ludowa. „Głęboko ukuły mi w pamięć słowa tow. BIERUTA, że jednym z najważniejszych zadań naszego pokolenia jest walka o wiedzę — mówi ona. — Dlatego będę czytała jeszcze więcej wartościowych książek, uczyła się. Złożyłam również deklarację o przyjęciu mnie do ZMP — dodaje. — Zrozumiałam, że tam jest moje miejsce...”

Spawacz ZYGMUNT WIELOGÓRSKI stoi przede mną i liczy coś na palcach. „Jutro wykonamy 4 nadwozia ponad plan, pojutrze 3, potem znów 3... — dodaje z uśmiechem: — Wykonamy plan, przekroczymy go, spełnimy swój obowiązek wobec Ojczyzny. Nasze ślubowanie poprzemy pracą!”

Młodzi z FSO na Żeraniu stanęli do walki o rozszerzenie osiągnięć „Czynu Złotowego” do wypełnienia z honorem ślubowania złożonego Ojczyźnie.

L. MARTYNOWICZ



Spółdzielnie produkcyjne i produjący chłopcy szybkimi dostawami zboża dokumentują swój patriotyzm i gotowość umacniania spójni między miastem i wsią

We wszystkich województwach trwa dostawa zbóż z rocznych zbiorów na poczet obowiązkowych dostaw. Do magazynów gminnych spółdzielni napływają codziennie nowe tovary jęczmienia, rzepaku, a ostatnio również i pszenicy.

Zawijają się współzawodniczący między gromadami. Chłopi na zebraniach gromadzkich, na których omawiali sposoby sprawnej realizacji planu dostaw obowiązkowych, podjęli wiele zobowiązań o przedterminowej dostawie i wezwali do współzawodnictwa sąsiednie gromady. Wzywania te zostały przyjęte. Niektóre gromady i spółdzielnie produkcyjne wystosowały do chłopów swych powiatów i całych województw apele, wzywające do przedterminowych dostaw. W woj. bydgoskim np. apel tak skierował do wojewódzkiego zarządu gospodarczego gromady Sienionki, gm. Kruszwica pow. Inowrocław, w woj. szczecińskim chłopcy z Głazowa w pow. myśliborskim, a w koszalińskim gromada Jeleń

w pow. Szczecinek. Chłopi z Jelenia, korzystając z doświadczeń ubiegłego roku, kiedy plan dostaw wykonalny przed terminem, zobowiązali się dostarczyć w wyznaczony termin do 30 sierpnia rb. Ich zobowiązanie przewiduje również, że do 30 października sprzedadzą oni dodatkowo państwu 19 ton nadwyżek zbożowych.

Mocno brzmią słowa apelu członków spółdzielni z Wojszyc, którzy podejmują się wypełnić obowiązek dostawy zboża do 20 sierpnia rb. i wzywają wszystkie gromady Dolnego Śląska do współzawodnictwa.

W apelu tym czytamy m. in.: „Już od 4 lat gospodarujemy wspólnie. W naszej gospodarce zespolonej mamy wiele osiągnięć. Znacznie podnieśliśmy wydajność pól, dochodząc w tym roku przeciętnie do 24 q z ha. Zawdzięczamy to przede wszystkim dużej pomocy naszego państwa.

Dlatego też chcąc wyrazić

czynnem nasze głębokie przywiązanie i miłość do naszej Ludowej Ojczyzny i do naszego Prezydenta, postanowiliśmy przyspieszyć wykonanie naszych obowiązków wobec państwa. Idąc w ślady klasy robotniczej — awangardę narodu polskiego, która przedterminowo realizuje Plan 6-letni, przeprowadziliśmy już częściowo sprzęt zboży i omloty i postanowiliśmy do dnia 20 sierpnia br. wywiązać się całkowicie z obowiązków w planowym skupie zboża”.

Zwracając się do wszystkich spółdzielców i chłopów indywidualnych Dolnego Śląska, członkowie w Wojszycach piszą: „Idźcie w nasze ślady! Okaz-

cie państwu swoją wdzięczność za pomoc, jaką otacza rolników! Wywiązuje się przedterminowo ze swoich obowiązków! Przekraczając spółdzielczo i gromadzkie plany skupu zboża! Pamiętajcie, że przyspieszając odstawę zboża do punktów skupu pomagamy klasie robotniczej, bohaterstwo budując wielkie dzieło — socjalizm.

Przez powszechne przyspieszenie odstawy zboża w planowym skupie realizując wskazania VII Plenum KC PZPR, bierzemy czynny udział w walce o wykonanie wielkiego Planu 6-letniego, mnożymy siły naszej Ojczyzny i dajemy zdecydowaną odpowiedź podlegaczom wojennym!”

Chłopi z Sdkowa dobrze wypełnili swój obowiązek wobec Państwa

Realizując zobowiązania lipcowe chłopcy z gromady Sdków-Duchowny pow. Grójec, zorganizowali 30 lipca jedni z pierwszych w woj. warszawskim manifestacyjną i zbiorową odstawę zboża dla Państwa.

Przyjeździe oni do gminnego punktu skupu zboża, w Bielsku, ok. 6 ton żyta z tegorocznych zbiorów. Większość gospodarzy dostarczających ziarno wykonali w całości swe zobowiązanie, m. in. jeden z inicjatorów zbiorowej odstawy zboża soltys gromady St. Bomba roczny plan dostawy wykonał w 108 proc., malarz chłop M. Trzcina w 107 proc. Ci chłopcy, którzy przyjeździ na pełną ilość zboża jak na nich przypada, postanowili w najbliższych dniach dostarczyć brakującą ilość ziarna, by gromadzki plan odstawy zboża wykonać zgodnie z zobowiązaniem do 5 sierpnia br.

Dostarczającym manifestacyjnie zboże chłopom z gromady Sdków-Duchowny, zebrani licznie na punkcie skupu zboża mieszkańcy Bielska zgłoszili serdeczne powitanie. Przed manifestacją przy dźwiękach orkiestry zajeżdżały pierwsze wozy. Na proździe jedzie Michał Trzcina z nim Orzeszak, Komo-

rowski i inni. Na jednym z wołów widnieje transparent, na którym obryzani napis głosi: „Przez szybkie dostawy zboża — walczymy o pokój!”

Pierwsze worki ziarna z woza Michała Trzciny odbierają szybko i sprawnie pracownicy gminnej spółdzielni. Na czysto przygotowane m. in. sypie kasę spółdzielczą po odbiorze planu skupu zboża wykonał w 100 proc. młody: „Praca u nas idzie szybko i sprawnie. Zbiieraliśmy plany zbiorowe i odstawiamy je w całości. Chemy utrzymać produkcję w miejscu!”

Chłopi z Sdkowa-Duchownego produją także w wykonaniu innych obowiązków wobec Państwa. Podatek gruntowy wpłacili już w całości oraz przekroczyli plan obowiązkowych dostaw mięsa

Wzorem chłopów z Sdkowa-Duchownego poszli mało i średniorolnicy z gromady Edwardów w pow. Grójec, którzy 30 lipca zorganizowali również manifestacyjną odstawę zboża.

Statystyka ofiarności i zapału

Realizacja Czynu Złotowego przyniosła...

Na Śląsku blisko 192 tys. młodzieży podjęło ogółem blisko 32 tys. zobowiązań indywidualnych i zespolonych, których wykonanie przyniosło gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 66.467 tys. zł.

W toku współzawodnictwa złotowego powstało 2.028 nowych brygad produkcyjnych.

Na Dolnym Śląsku we współzawodnictwie złotowym wzięło udział 130 tys. młodych robotników i chłopów. Przyniosło ono dodatkową produkcję wartości około 42 milionów złotych.

Łączna wartość wykonanych przez 40 tys. młodzieży Łódzki zobowiązań złotowych wyniosła 15 milionów zł.

Ok. 24 milionów zł dał czyn złotowy młodzieży woj. krakowskiego, w którego realizacji wzięło udział 154 tys. chłopów i dziewcząt.

W woj. rzeszowskim powstało 430 młodzieżowych brygad produkcyjnych szybkościowego skrawania oraz upowszechnienia najlepszych metod pracy racjonalizatorów polskich i radzieckich.

Ponad 3460 zobowiązań, których realizacja przyniosła Państwu około 17 milionów złotych dodatkowej produkcji, podjęła młodzież woj. lubelskiego. W szlachetnym współzawodnictwie przedzłotowym brało udział 33.150 chłopów i dziewcząt.

PRZYPOMINAMY! Wielki Konkurs Złotowy TRWA!

- znacznie przekraczałeś normę w swoim zakładzie pracy,
- zdobywałeś tytuł przodownika nauki i pracy społecznej lub przodownika wyszkolenia bojowego i politycznego,
- uzyskałeś dobre wyniki w sporcie,
- zostałeś delegatem na Złot
- byłeś w budującej się Warszawie,
- uczestniczyłeś w wielkich uroczystościach złotych.
- spotykałeś towarzyszy z całej Polski,
- brałeś udział w spotkaniach i zabawach,

złożyłeś Polsce uroczyste Ślubowanie

- wróciłeś do domu i realizujesz słowa tego Ślubowania.
- starasz się pracować jeszcze lepiej i wydajniej,
- starasz się pociągnąć swoim przykładem całą młodzież swojego zakładu pracy, swojej wsi i jednostki wojskowej,

— opisz to wszystko!

Redakcja „Sztandaru Młodych”, Dział Młodzieżowy „Książki i Wiedzy” oraz „Polskie Radio” ogłosiły: **Wielki Konkurs Złotowy** w wspomnienie, opowiadanie lub nowelę.

ZWYCIĘZCÓW KONKURSU CZEKA OK. 50 CENNYCH NAGRÓD, których listę opublikujemy w najbliższych dniach.

Termin nadsyłania prac mija 15 WRZESNIA BR. Przesyłaj je należy na adres: Redakcja „Sztandaru Młodych”, Warszawa, Al. I Armii WP nr 11 lub Dział Młodzieżowy „Książki i Wiedzy”, Warszawa, ul. Smolna 13, zaznaczając na kopercie „Konkurs Złotowy”.

Przestaliśmy być „wąskim gardłem” zakładów

Do niedawna, bo jeszcze do grudnia ub. r. narzędziownia w naszych zakładach stanowiła „wąskie gardło” produkcji. Zie się działo na tym oddziale. Systematycznie nie były na nim realizowane plany produkcyjne. Stosunek kierownictwa do nas nie był rzecz jasna entuzjastyczny. Często się słyszało, że „z tym działem nie da się nic zrobić bo...” i tu zawsze następowało wylczenie ogromnej ilości przyczyn, które powodują nasze wleczenie się w ogonie.

Przyczyn niewykonywania planu było dużo. Nie wymienię tu wszystkich. Zatrzymam się na najważniejszych: brak doświadczenia produkcyjnego wśród członków załogi narzędziowni (załoga składa się z 80 procentach z młodzieży), zdecydowanie zła organizacja pracy, kompletny brak planów technologicznych obróbki maszynowej i ręcznej dla poszczególnych stanowisk roboczych.

Ten stan rzeczy był szczególnie przykry dla nas, narzędziowców. Każdy, kto kiedykolwiek pracował na oddziale niewykonywującym planu, doskonale mnie zrozumie. Wstrzymywał produkcję zakładu, uniemożliwiał mu rytmiczną pracę pełną parą, każdy jego „oddech” kończył — „narzędziownia nie wytrzymuje tempa” — nie, to

urodzin towarzysza Bieruta. Podjęliśmy więc zobowiązanie opracowania ścisłego harmonogramu zdolności przepustowości naszej narzędziowni i wykonania naszego planu za luty na dwa dni przed terminem.

Trzeba było się spieszyć. Najpierw powołaliśmy kilku starszych robotników, bardziej doświadczonych, na stanowiska brygadzistów, powierzono im brygady młodzieży i zobowiązano do stałego podnoszenia kwalifikacji młodzieży oraz pomocy w pracy. Uczniów zaś w miarę możliwości przydzieliliśmy bezpośrednio starszym robotnikom.

Zakład nasz w tym okresie otrzymał dwie nowoczesne maszyny, stemplarkę i wiertarkę koordynacyjną. Maszyny te są bardzo precyzyjne i nie obyło u nas specjalistów dla ich obsługi. Przeszkolenie we własnym zakresie zabrały nam dużo czasu, zniszczyłyby się przy tej nauce dużo cennego surowca. Po uzgodnieniu z Dyrekcją postanowiliśmy przesłać dwóch naszych pracowników do takich zakładów, w których maszyny te są już oddawna i gdzie mogliby oni zdobyć potrzebne kwalifikacje. Praktykę tę odbyli oni w ZWUT w Warszawie.

Mając już do pewnego stopnia uporządkowaną warsztat przy-

stapiliśmy do porządkowania strony technicznej. Należało przygotować tyle opracowanych technologicznie rysunków na narzędzia, by pokryć całkowicie plan miesięczny na luty. Pracę tę wykonywało kierownictwo warsztatu z młodymi technkami.

Po ułożeniu ścisłego harmonogramu na poszczególne obrabialki, jak również dla każdego rzemieślnika do obróbki ręcznej, okazało się, że zdolność przepustowości warsztatu jest dużo większa od dotychczas użytkowanej. Jesteśmy w stanie wykonać ponad 100 przystawek miesięcznie.

Równoległe do tych prac „upoządkowaliśmy” magazyn stali. Dyrekcja posłała nam na ręce, Polecono konstruktorom technicznym pobranie próbek z każdego gatunku stali, celem stwierdzenia jej wartości. Poza tym wprowadziliśmy wewnętrzne zarządzanie w sprawie odpowiedzialnego echowania stali, która wychodzi z magazynu. Ustaliśmy również, że każdy rzemieślnik zobowiązany jest dostarczyć Kontroli Technicznej pierwszą wyprodukowaną sztukę, która podlega obróbce termicznej, skąd wychodzi z odpowiednim znacznikiem. Znaczniki takie nabitą kontrolerzy międzyoperacyjni, lub brygadz-

Z szybowca NA NOWOCZESNE SAMOLOTY WOJSKOWE

Bronek Zawicki już w 1946 r. był członkiem Krakowskiego Aeroklubu, gdzie ukończył kurs pilotażu szybowcowego I, II i III stopnia. W roku 1950 przyniósł go do Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Dziś ZMP-owiec Zawicki coraz lepiej opanowuje technikę pilotażu na nowoczesnym sprzęcie.



ruchy miały nerwowe, nieopanowane. Gdy na dwustrze instruktor oddał mu prowadzenie samolotu, maszyna zaczęła „dziwaczny lot”. To zrywała się do przodu na pełnym gazie, to znow w bardzo krótkim czasie wytracała szybkość.

Rozgorączkowane oczy Bronka chciały objąć naraż wszystkie przyrządy w kabine, a ręce raptem poruszały drążkiem. Nie pomógł uwagi instruktora, który spokojnie dawał mu wskazówki. Broniek w pewnej chwili nerwowo oddał drążek, a samolot zamiast utrzymać szybkość, zaczął ją zwiększać. Instruktor wyświadczył mu przemiłe, że był to charakterystyczny przykład zleżenia rozłożenia uwagi w czasie lotu.

Rehabilitacja
Po wylądowaniu Zawicki chorzył zatrokanym i nie mógł sobie darować popęplonych błędów. Instruktor jednak troskli-

„Ja — Sokół 231 Podwozie wy-puszczony! Pozwólcie lądować!”
Kierownik lotów po stwierdzeniu, że samolot, który przed chwilą wylądował, odkolewał już na miejsce przygotowania startowego, dał zezwolenie na lądowanie. Potem znow startowały samoloty szkolno-treningowe.

W jednym z nich przygotowywał się do lotu ZMP-owiec — podchorąży Bronisław Zawicki.
Na znak kierownika lotów, maszyna potoczyła się płynnie po lotnisku i po chwili oderwała się od ziemi. Dziśaj Broniek pod okiem instruktora ma po raz drugi prowadzić samolot. Przygotował się do tego dobrze.

W dniu poprzedzającym lot jeszcze raz przypomniał sobie poszczególne czynności i uważnie wysłuchał wskazówek. To też zajmując miejsce w kabine samolotu był spokojny i głęboko przekonany, że teraz nie powtórzy błędów, jaki mu się niedawno zdarzył. A co to był za błąd?

„Dziwaczny lot”
Po przybyciu do szkoły lotniczej Broniek uczył się pilnie zarówno teorii, jak i praktyki. Do odpowiedzi był zawsze przygotowany, odpowiadał pewnym, spokojnym głosem na pytania wylądowcy. Jednak spokojny prysł z chwilą, gdy Broniek po raz pierwszy zasiadł w kabine samolotu i wraz z instruktorem poleciał do lotu po kregu. Czuli się wtedy dziwnie podnieceni.

„Zarząd Zakładowy ZMP przy Zakładach Wytwarzających A-paratów Precyzyjnych w Świdnicy nie przesyła dokumentacji organizacyjnej Jerzego Szczepa-

„Zarząd Powiatowy ZMP w Obornikach nie udziela odpowiedzi Zarządowi ZMP Jednostki Wojskowej w sprawie Marceliego Ma-

„Zarząd Wojewódzkiego ZMP w Poznaniu, Zarząd Miejskiego ZMP w Świdnicy.

„Zarząd Wojewódzkiego ZMP w Poznaniu, Zarząd Miejskiego ZMP w Świdnicy.

Utworzymy brygadę siewną im. ZLOTU

Młodzież naszej wsi z niezwykłą serdecznością przyjęła Apel Zarządu Głównego ZMP. Podobną się nam bardzo i od chwili, kiedy zapoznaliśmy się z nim, wielu z nas — chłopów i dziewcząt, zaczęło myśleć o tym, co by tu zrobić, aby użyteczną miano młodziego przodownika.

Ja również pragnęłam być jednym z przodowników. Wziąłem się gorąco do pracy. Razem ze swoim bliższym kolegą Kłosem i innymi kolegami postanowiliśmy doprowadzić do porządku gromadki park. Wykonaliśmy to zobowiązanie i teraz przyjemnie jest widzieć, jak do tego parku przychodzą ludzie w niedzielne popołudnie pobawić się i odpocząć.

Równocześnie przystąpiłmy do założenia w parku boiska i urządzeń sportowych. Do dziś wykonaliśmy jednak tylko część tego zobowiązania, przyszły bowiem zima, a te są najpilniejsze. To były te zobowiązania, które podejmowaliśmy razem. Ja obojętnie jeszcze zobowiązałem się do następujących prac: w swojej zagrodzie staram się jak mogę o utrzymanie w porządku parku. Walczę też ze słonką ziemniaczaną — dzięki

starannej lustracji odnalazłem i zniszczyłem 4 ogniska tego szkodnika. Prócz tego wspólnie z kolegą Kłosem postanowiliśmy wydawać gazetkę ścienną.

Oto co uczyniliśmy dla uczczenia Złotu. Czy znaczy to jednak, że teraz mamy już założony reze i nie nie robić, skoro zobowiązania swoje wykonaliśmy a Złot się odbył? Jasnem, że nie. Wiem dobrze, że Złot nie po to tylko był zwołany, aby na tym Zlocie 200.000 młodych chłopów i dziewcząt mogło się spotkać razem i pobawić. Złot ten miał przede wszystkim za zadanie porwać młodzież do jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy dla przedterminowego wykonania Planu 8-letniego bliższego sercu każdego młodego chłopca i dziewczynki.

Jestem delegatem na Złot, wybrany przez młodzież. Znać to, że mam zaufanie tej młodzieży i jej szacunek. Postanawiam więc — bezpośrednio po Zlocie wspólnie z tą młodzieżą pracować tak, jak przed Złotem, albo nawet jeszcze lepiej.

I tak, w porozumieniu z kierownictwem szkoły będziemy douczać tych, którzy wprawdzie

nauczyli się czytać i pisać, ale grozi im — gdy zostaną bez opieki — że znowu zapomną to, czego się nauczyli. Następnie, gdy tylko skończą się zniwa, wspólnie z Kłosem będziemy zachęcać chłopów naszej wsi, aby nie czekając wywiązali się ze wszystkich świadczeń wobec państwa, szczególnie zaś szybko z planowego skupu zboża. Tak samo będziemy zachęcać i sami dawać przykład siania poplonów. W zniwach pomożemy miejscowemu PGR-owi przy zestawianiu sнопов w kopy. Na okres siewów jesiennych w porozumieniu z kierownictwem PGR Dąbrowskim zorganizujemy brygadę siewną i nazwiemy ją imieniem Złotu.

Jestem pewien, że cała młodzież wiejska nie ma zamiaru poprzestać na osiągnięciach znowu przedzłotowego, ale w dalszym ciągu będzie pracować jeszcze wydajniej i lepiej. Przed nami przyszłość — wiele w tej przyszłości mamy do zrobienia.

BERNARD WOJCZAK
wieś Uchorowo
pow. Oborniki Wlkp
woj. poznańskie

Tkaczki z ZPB im. Stalina w Łodzi w dniach Złotu zastępowały przy pracy swoje delegatki

Od kilku dni majster z tkalni Nowej Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi zauważył coś interesującego. Co dzień po pracy zostawała przy krosnach grupka młodych tkaczek. Coś tam sobie nawzajem pokazywały, tłumaczyły, zamieniały się warsztatami, a nawet próbowały pracować na 8-mlu krosnach zamiast na 4-eh. Cóż one tam nowego szykują? — Zastanawiał się majster.

Gdy w poniedziałek 21 lipca przyszedł na tkalnię, wyjaśnił mu się dziwne zachowanie dziewcząt w ostatnich dniach. Okazało się, że aż tal — w tym czasie przygotowywały się do Wari Złotowych. Przygotowywały się, by dobrze zastąpić przy warsztatach swoje delegatki na Złot. I dlatego mimo, że sporo delegatek wyjechało z tkalni,

krosna ich były w ruchu — pracowały na nich ich koleżanki, obsługując jednocześnie swoje warszaty.

Szybko się uwiija zarumieniona z postępieu młoda tkaczka Stanisława Kret. Raz po raz pochylała się nad osnową, nieomal błędnie od jednego warsztatu do drugiego, zreszcie i szybko zmieniła czołenka.

Na walkach krosien obsługiwanych przez tow. Romualdę Mendelbaum — przewodniczącą koła ZMP nawijają się szybko metry gładkiej i radośnie niewyszorowanej jakości tkaniny. Zbyt tak tkaczka trzeba bardzo uważać na osnowę. Tow. Mendelbaum musi jeszcze bardziej skupić swoją uwagę, gdyż pracuje na podwójnej ilości warsztatów, zastępując swą towarzyszkę, delegatkę na Złot. Opowiada ona jak jej koleżanki

— Co się tak patrzysz na mnie? — spytała Weronka.
— A bo jesteś jakaś inna. Zmieniłaś się przez te pół roku. Do matki stałaś się podobna.
— I ty też jesteś inny. W Symbirsku ja się ciebie bojałam. A teraz chodzisz milczący, że aż zał... Czasem nawet głowę tulisz jak ojciec...
— W Symbirsku, widział, wszystko było mi obce. Miałem to za nie i tylko o tym myślałem, jakby żarcia zdobyć. A gdy wypadło głodować, to też nie czułem wstydu ani poniżenia, bo wszyscy wtedy głodowali. A tu... przypomniał sobie, jakęśmy jechali. Jak do Ziemi Świętej! Wszystko dla mnie było święte: i ojczyzna, i porządki, i pogoda... A te porządki przecież nas gnębią, duszą, nie ma czym oddychać. Widzę to, ale swej drogi nie znajduję...
— Oj, Szczęsny, ty się doigrasz z takimi myślami... Może już i w Boga nie wierzysz?
— Wierzę, Stworzył niebo, ziemię i tak dalej, bo skądby to wszystko? Ale odtąd o ziemię nie dba, samo to jakos idzie. Krzywd pełno i życie plecie się głucho — nie może być, żeby Bóg nad tym czuwał...
— Szczęsny, musisz pójść do księdza. Niech ci wszystko wytłumaczy o Bogu i ojczyźnie...
— Nic nie wytłumaczy. Będzie prawit o zgodzie, o duchu złym i dobrym co w człowieku siedzi, o marszałku...
— To i marszałka nie szanujesz?
— Owszem, szanuję. Ale z nim jest jak z Panem Bogiem. O Polskę walczył,

wywalczył wreszcie i od niej się odsunął. A ci panowie, co się tra kolo niego, to myślą tylko o sobie. I jeszcze ci powiem...
Nie zdążył powiedzieć tego, co chciał bo ojciec wrócił od Korbala. Korbala dom, mówił, jest już prawie gotów; już graty zwził. Spiesz się bardzo, bo ślub

Korbal z małżonką”. Co do małżonki, to nie ma pewności, czy tak wywada. Mówił, że jeszcze w mieście popatrzy, czy są na sztydach kupey z zonią!
— To on sklep otwiera? Ale skąd wziął pieniądze?
— Właśnie o to go zapytałem. To się śmiał ze mnie. „Teraz — mówił — mogę wam wszystko powiedzieć. Ojciec związek dał mi na budowę dwa i pół tysiąca pożyczki. Więcej niż wam, bo mnie potrzebuje — ludzie mnie chętnie słuchają. A Kleszcz daje za córkę trzy tysiące!” Ma od czego zacząć? Ma A dalej się rozrobi...
— Ale czy ten sklep u nas pójdzie?
— Pójdzie. Wszystko mi wyłożył, przebiegł jakichś małow. On natwiercił liczy na kryzys. Kryzys, powiada, trzyma się, ludzie ze wsi idą i idą na Kozłowo, z miasta też przechodzą Kozłowo w oczach rosnie. Tu, powiada, będzie mieszkało pięć tysięcy ludzi, a może i więcej. To, co Sosnowski sam jeden będzie forse zgarniał? Nie, powiada, ja lepiej od niego poprowadzę interes...
Odtąd u niego w domu i na Kozłowie najwięcej mówiło się o sklepie Korbala. Korbal już nie ukrywał. Wesele miało się odbyć wstępnego stycznia, ale Szczęsny na nim nie był, bo czwartego zjawił się Sosnowski, ten drugi oczywiście.
Zastał tylko ojca, więc powiedział, żeby Szczęsny przyszedł do niego jutro o szóstej wieczór. Będzie czekał w budce Karpińskiego.

Najnowsze wydanie wygasa ajej mody
KALISZ

Ulica idzie bikiniarz. Przechodnie czuwać szalwone spojrzenie na jeden z okazów czelieci amerykańskiej kultury, przy czym wzrok ich zatrzymuje się na barwnym krawacie, na którym z trudem można rozpoznać sylwetkę czelwieka w stroju sportowym. Rece tego malowidła zakończone dwoma elementami kulami do zrzucania przypominają reklamę boksera, a

O pijakach z krakowskich zakładów mięsnych i wyo um ałych pracownikach ZD ZMP Kraków-Grzegórzki

„Ten nie popienia bledów — kto nie pracuje” — zasadę te przejęli tak dalece pracownicy ZD ZMP KRAKÓW-GRZEGÓRZKI, że zapomnieli o wskazywaniu na błędy swym pracownikom i aktywistom. Wędliczny im jest za to przewodniczący ZZ ZMP Kraków-Grzegórzki, że w Zakładach Mięsnych woźniak, który bez przeszkody może oddawać się swemu ulubionemu zajeciu — picciu wódki, co też czyni przy każdej okazji.

A że Woźniak jest człowiekiem towarzyskim, otoczył się więc „kolętywem” złożonym z wielbicieli napojów wysokokwowych. Odtąd pijawki przybrały „kolętywny” charakter, a praca organizacji ZMP w Zakładach Mięsnych jeszcze bardziej upadła.

Pracownicy ZD i ten fakt przyjeży „wyznaczyć” jako — ot, przejaw ludzkiej słabości.

A my szanujmy, że ZM w Krakowie poradzi sobie zarówno z „wyznaczyć” pracownikami ZD jak i z pijakami towarzyszami z Krakowskich Zakładów Mięsnych.

J. W.

już zupełnie wyraźnie widnieją na bikiniarskim krawacie flagi państw ZSRR i Polski. Produkcja tych krawatów trumli się firma „TOK” w Kalsku OLENIK - KALISZ.

Rzecz nie wymaga komentarzy. Sądymy, że Wydział Handlu MRN w Kalsku zainteresuje się bliżej wycieczkami „artystów” z firmy „TOK”.

W połowie grudnia gruchnęła na Kozłowie wieść, że Witkiewicz został w Łodzi aresztowany. Przystąpił do szajki fałszerzy. Podrabiał monety, dawiełczo, ożlotowe, pięciozłotówki, nawet złotówki fałszował im się piacalo.

Ojciec zupełnie stracił spokój. Bo jeśli Witkiewicz powie, kto mu dostarczał otów, to przjdą po Szczęsnego. Kto uwierzy, że to chłopak czysty jak iza? Ze może obić, może w gniewie nie wiem co zrobić, ale złodziejstwo go się nie trzyma, żadnego plugastwa w nim nie ma.

Stary zrywał się na każde stuknięcie, czy aby nie idą po Szczęsnego. Dni jednak miały spokojnie i nic nie wróżyło nieszczęścia.

W Wigilię ojciec przyniósł kupę nowin.

Po pierwsze przyniósł dwanaście złotych „gwiazdkowego”, które Pandera wszystkim wypłacił zgodnie z tradycją fabryki.

Po drugie stary Gabiński zbierał na obronę syna. Syn już wyzdrowiał, będzie sądzony, więc stary prosił ludzi, żeby dali na adwokata.

— Czy ojciec dał?

— Dalem złotówek. Ale najwięcej dawali „czerwonki”. Mówili, że chociaż

IGOR NEWERLY
POWIEŚĆ **Pamiętka z Cytulowa**

